

## **„Jestem alkoholikiem. Chcę oddać krew”**

**Grzegorz ma 40 lat. Pracuje w libiąskiej kopalni. Jest alkoholikiem. Nie pije od 7 lat. Narobił w życiu trochę dziadostwa, to teraz chce zrobić coś pożytecznego. Oddać krew. Niestety, na razie nikt nie chce tego daru.**

- Zacząłem pić jak miałem 18-20 lat. Piłem latami. Do głowy mi nie przyszło, że będę alkoholikiem. A jednak. Stało się... - Grzegorz nie chce za wiele opowiadać o tamtym czasie. Było, minęło. – Przeszedłem terapię i szczęśliwie od siedmiu lat się trzymam - kwituje.

### **Proszę przyjść za pół roku**

Pierwszy raz chciał oddać krew pięć lat temu. Nie pił od dwóch.

- Moja córeczka trafiła do szpitala. Napatrzyłem się tam na te dzieci z wenflonami w głowach, z kroplówkami... I tak spontanicznie pomyślałem, żeby oddać krew. Z myślą o tych dzieciach – opowiada Grzegorz.

Gdy przyznał się w ankiecie (wypełnia ją każdy, kto chce oddać krew), że miał problem z alkoholem, usłyszał, żeby się zgłosił za pół roku. Nie przeczuwał, że ten „ptaszek” postawiony przy pytaniu o alkohol, mocno skomplikuje mu chęć zostania krwiodawcą.

- Nikt wtedy mnie nie uświadomił, że w przyszłości mogę mieć z tym jakikolwiek problem – podkreśla.

Pół roku minęło. Wzniosłą i spontaniczną myśl o oddaniu krwi przygniotło codzienne życie, odsuwając ją w nieznaną przyszłość.

### **Wyniki jak u noworodka**

Powróciła niedawno, podczas pandemii. Sporo mówiło się o osoczu dla ciężko chorych na COVID. Grzegorz koronawirusem się jeszcze nie zaraził, więc osocza oddać nie mógł, ale odżyła myśl o oddaniu krwi. Po siedmiu latach życia w trzeźwości. Nawet przez myśl mu nie przeszło, że coś mu w tym przeszkodzi.

- Na szczęście, lata picia nie wyniszczyły mojego organizmu. Jestem alkoholikiem, tego nie zmienię, ale nie mam żadnych chorób, nie biorę żadnych leków. Kilka miesięcy temu robiłem badanie. Ponoć mam wyniki jak noworodek – zapewnia Grzegorz.

Zadzwoił jednak wcześniej do stacji, żeby się dopytać, czy może przyjść i oddać krew.

- Pani sprawdziła mój PESEL i poinformowała mnie, że przecież jestem dożywotnio pozbawiony tej możliwości. Nie mogłem uwierzyć w to, co usłyszałem.

### **Dożywotnio zdyskwalifikowany**

Zadzwoił więc do krakowskiego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, by sprawdzić tę informację.

- Tam usłyszałem, że trzeźwiejący alkoholik jest osobą toksyczną, co dyskwalifikuje go dożywotnio z oddawania krwi. Siedem lat nie miałem w ustach alkoholu – nie może pogodzić się z tą diagnozą Grzegorz. - Rozumiem, że rok czy dwa można nie brać krwi od ludzi takich jak ja, ale dyskwalifikacja na całe życie? Gdybym tego „ptaszka” głupio nie zaznaczył, to byłbym przydatny...

Sprawa oddawania krwi przez niepijących alkoholików wcale nie jest taka oczywista. Nawet regionalne centra krwiodawstwa różnie podchodzą do tematu.

Kraków jest w tej kwestii stanowczy – niepijący alkoholicy nie oddadzą tam krwi. Podobnie w Oświęcimiu. Inaczej jest w Warszawie i Katowicach.

- Jeśli nie bierze żadnych leków, to zapraszamy – usłyszeliśmy w rejestracji Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie.

W Katowicach również nie widzą przeciwwskazań do pobrania krwi po dwóch latach od zakończenia leczenia, przy ogólnie dobrym stanie zdrowia. Decyzja należy jednak głównie do lekarza.

- Wiem, że Kraków ma inne zdanie. Dobrze by było, żeby w tej kwestii wypowiedziało się ministerstwo zdrowia – dodaje dr Anna Cendrzak-Basista z katowickiego Centrum.

### **Decyduje lekarz**

Zapytaliśmy więc w ministerstwie, czy Grzegorz - niepijący alkoholik - ma szansę na oddanie krwi. Odpowiedziała nam Joanna Koc z Biura Komunikacji:

- Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia (z 11 września 2017 r. w sprawie warunków pobierania krwi od kandydatów na dawców krwi) alkoholizm, jako taki, nie figuruje jako przyczyna stałej dyskwalifikacji. Jednak znajduje się inny zapis, mówiący, że stałej dyskwalifikacji podlegają potencjalni dawcy z zaburzeniami psychicznymi i zaburzeniami zachowania spowodowanymi używaniem środków (substancji) psychoaktywnych. Napoje alkoholowe zaliczają się do grupy substancji psychoaktywnych (...). Ponadto regularne spożywanie alkoholu, dotycząc poszczególnych układów, prowadzi do nieodwracalnych zmian w całym organizmie. Wszelkie wątpliwości dotyczące stanu zdrowia kandydata na dawcę krwi może rozstrzygnąć jedynie lekarz, który ma bezpośredni kontakt z kandydatem na krwiodawcę, przy czym - zgodnie z zasadami współczesnego krwiodawstwa - każda wątpliwość, co do możliwości oddania krwi przez daną osobę, musi zostać rozstrzygnięta w ten sposób, aby zapewnić bezpieczeństwo zarówno biorcy, jak i dawcy krwi. W związku z tym nie można jednoznacznie wskazać, czy niepijący alkoholik może zostać dopuszczony do oddania krwi bądź jej składników – ostateczna decyzja należy do lekarza w Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

### **System nie puści**

Czy przy takim stanowisku ministerstwa uzasadniona jest dożywotnia dyskwalifikacja Grzegorza z możliwości oddawania krwi?

Grzegorz czuje się dyskryminowany. W tej sytuacji właściwym adresatem tego pytania wydaje się Rzecznik Praw Obywatelskich.

- Nie mamy tego typu skarg, więc bez gruntownego zbadania problemu nie możemy się wypowiedzieć - poinformowała nas Anna Kabulska z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Poleciała też indywidualny kontakt czytelnika z Rzecznikiem.

Grzegorz skorzystał z tej propozycji i złożył wniosek do BRPO. Na razie czeka na jego rozpatrzenie.

### **RAMKA**

Sprawę podobną do tej Grzegorza rozpatrywał Sąd Okręgowy w Słupsku. Bogusław Ź. pozwał Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Słupsku, bo jego lekarz w 2011 roku na stałe zdyskwalifikował go jako dawcę krwi, m.in. dlatego, że Bogusław Ź. był alkoholikiem i przeszedł terapię odwykową. W 2017 roku SO w Słupsku orzekł, że Bogusław Ź. może być dawcą krwi.

*Imię bohatera tekstu zostało zmienione.*